Nr. 272 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 27 listopada 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Nota sowiecka do Polski w sprawie Litwy.

Interwencja sowietów w sprawie konfliktu litewsko-polsk.

WARSZAWA, 25 11. (tel. wł.). Dnia 24 bm. poseł sow. Bogomołow wręczył min. Zaleskiemu notę rządu ZSSR., w której podał do wiadomości, że rząd sow. zaniepokojony jest stanem naprężenia, który wytworzył się w ostatnich czasach pomiędzy Polską a Litwą. Stan ten zdaniem sowietów zagraża poważnie pokojowi.

Nota zastrzega się, że nie dotyka przedmiotu sporu między Polską a Litwą, uważa jednak za konieczne podkreślić, że utrzymanie pokoju o wiele w większej mierze zależy od Polski aniżeli od Litwy, która jest zbyt słabą, by dążyć do zbrojnego zatargu.

Nota podkreśla, że rząd sow. zwrócił również uwagę rządu litewskiego na konieczność unikania wszelkich kroków, któreby mogły zaostrzyć obecną sytuację. Rząd sow. jako najbliższy sąsiad Polski i Litwy zainteresowany w utrzymaniu pokoju w Europie wsch. czuje się zmuszony zwrócić uwagę rządu polskiego na niebezpieczeństwo wynikające z tego stanu rzeczy.

Nota kończy się wyrażeniem przekonania, że rząd polski, który deklarował często swoją pokojowość potrafi usunąć grożące niebezpieczeństwo wojny.

—:::—

Posiedzenie Z. P. P. S.

WARSZAWA, 25. 11. (Tel. wł.). Dziś odbyło się ostatnie posiedzenie obecnego klubu Z. P. P. S. Przewodniczył tow. Marek. Sprawozdanie kasowe złożył tow. Pączek, sytuację polityczną referował tow. Niedziałkowski.

Następnie tow. Marek powitał przybyłego na posiedzenie tow. sen. Limanowskiego, który w odpowiedzi wygłosił następujące przemówienie:

Kochani towarzysze i przyjaciele! Wiem, że życie moje się kończy. Pozwólcie mi tedy podziękować Wam za całą Waszą serdeczność i przyjaźń. Czułem się wśród Was jak w rozszerzonej rodzinie. Wiem, że prowadzi Was do walk i zwycięstw nasz czerwony sztandar. Ja odchodzę. Żegnam Was z nadzieją zwycięstwa.

Obecni zgotowali tow. sen. Limanowskiemu serdeczną owację.

Tematem konferencji Marsz. Piłsudskiego w Wilnie była sprawa litewska.

BERLIN, 25 11. (AW.). Nagły i niezapowiedziany wyjazd marsz. Piłsudskiego do Wilna i równoczesna obecność tam posłów Patka i Łukasiewicza wzbudziły wielkie zainteresowanie w tutejszej prasie, połączone z pewnego rodzaju zaniepokojeniem — tembardziej, że treść rozmów wileńskich podlega ścisłej tajemnicy. Między wierszami doniesień czytać można i o tem, że omawiano w Wilnie konflikt polsko-litewski. Wyczuwa się obawę Niemców, iż Piłsudskiemu mogłoby się udać doprowadzić do likwidacji konfliktu jeszcze przed sesją Rady Ligi, a więc bez pomocy Niemiec i poza niemi.

WILNO, 25. 11. (A. W.). Jeden z członków onegdajszej narady Marszałka Piłsudskiego w w Wilnie tak skreślił jej przebieg: Było wiele różnych spraw, z których jedne odpadły, inne zmodyfikowane zostały pod wpływem informacyj aktualnych. Ogólnie wszakże, jak to powszechnie wiadomo, sprawą aktualną jest skłonienie Kowna do zakończenia fikcyjnego stanu wojennego, wytworzonego sztucznie przez Kowno. Przeważało przypuszczenie, że Rada Ligi zgodzi się na to aby stan wojenny ze strony Litwy ukrócić, w przeciwnym razie całkowitą odpowiedzialność za dalszy rozwój wypadków idących w szybkiem tempie spadłaby na Radę Ligi. Rozumie się, że treść obrad onegdajszych nie będzie nikomu wiadomą poza członkami narady, a wszelkie pogłoski i wiadomości o rzekomych uchwałach i postanowieniach należy z góry uważać za zmyślone.

Wyrok śmierci w Krakowie.

KRAKÓW, 25 11. (AW.). Po rozprawie, która toczyła się przed trybunałem przysięgłych przeciwko Błachowi, który usiłował wraz z innymi więźniami ubiegłej nocy zbiec z więzienia i Kaciejakowi, oskarżonym o bestjalski mord dokonany w Gruszkach. — Przedwodniczący postawił ławie przysięgłych pytania, na które odpowiedzieli 12 głosami twierdząco. Po dłuższej naradzie trybunał ogłosił wyrok, mocą którego Blach, skazany został na karę śmierci przez powieszenie, zaś L. Maciejak na 5 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

„Wybiła już ostatnia godzina niezawisłości Litwy".

WIEDEŃ, 25 11. (AW.) „N. F. Pre." donosi z Rygi, że pisma łotewskie wskazują na coraz bardziej zaostrzającą się sytuację na wschodzie Europy, w artykułach takich jak np. „Wybiła już ostatnia godzina litewskiej niezawisłości". Korespondent „N. Fr. Pr." donosi z tych samych źródeł że przeciwnicy obecnego rządu Waldemarasa z Leczkajtisem na czele przygotowują z pomocą Polski pochód na Litwę kowieńską.

—:::—

NA POGRZEB PRZYBYSZEWSKIEGO.

WARSZAWA, 25. listopada. (A. W.) Wdowa po śp. Stanisławie Przybyszewskim, Jadwiga Przybyszewska, otrzymała od rządu zasiłek na pokrycie kosztów pogrzebu. Rząd reprezentować będzie na pogrzebie wojewoda poznański p. Bniński.

—:::—

ZGON KS. ALFREDA WINDISCHGRAETZA.

WIEDEŃ, 25. 11. (AW). Wczoraj zmarł ks. Alfred Windischgraetz w 76 roku życia. Zmarły był jedną z najwybitniejszych osobistości dawnej monarchji. Blisko przez 2 lata stał on na czele gabinetu koalicyjnego, powołanego w listopadzie 1893 r. po upadku hr. Taaffego.

—:::—

Atak Rakowskiego na zagraniczną politykę Sowietów.

MOSKWA, 25 11. (AW.). Na moskiewskiej konferencji partyjnej wygłosił Rakowski 10-minutowe przemówienie, w którem ostro krytykował politykę zagraniczną rządu sowieckiego, atakując w sposób gwałtowny Cziczerina i Stalina. Rakowski twierdzi m. in., że odwołanie jego z Berlina spowodowane było stanowiskiem nie Brianda lecz Stalina. Przemówienie Rakowskiego, dało powód do wielkiego skandalu. „Politbiuro", dowiedziawszy się o tem, iż Rakowski otrzymał głos, wydelegowało natychmiast na konferencję Karachana, Łunaczarskiego i Rosenholca. Ten ostatni wysoce ujemnie scharakteryzował działalność Rakowskiego w Londynie i stwierdził, że konflikt sowiecko-brytyjski jaki spowodowany został w znacznej mierze nieumiejętnością taktyczną Rakowskiego, który zbyt wielkie wobec Anglji poczynił obietnice.

14.000 BEZROBOTNYCH ARTYSTÓW W NIEMCZECH.

BERLIN, 25. 11. (AW). Odbył się tu przy niezwykle licznym udziale zainteresowanych wiec bezrobotnych artystów. W czasie obrad wiecu wyszło na jaw, iż na terenie Rzeszy jest przeszło 14.000 bezrobotnych artystów, których położenie materjalne jest fatalne. Rezolucja, powzięta na wiecu, prosi rząd o opiekę nad bezrobotnymi artystami i o doraźne przyjście im z pomocą.

—:::—

Wojenka się im uśmiecha.

Banialuki „Słowa Wileńskiego".

W dniu 5. grudnia zbiera się w Genewie Rada Ligi Narodów, która obok wielu innych spraw będzie także rozpatrywała „skargi" Litwy na Polskę. Rząd litewski wniósł mianowicie do Rady Ligi Narodów zarzuty przeciw Polsce, podnosząc m. i., że rząd polski stosuje represje wobec szkół litewskich w Polsce. Jak wiadomo, rząd polski istotnie zarządził zamknięcie kilku szkół litewskich na Wileńszczyźnie, ale była to demonstracyjna odpowiedź na prześladowania nauczycieli polskich na Litwie, wydalanie z granic Litwy obywateli polskich, na prowokacyjne, wojownicze występy niepoczytalnych polityków litewskich.

Chcąc przygotować rzeczową odpowiedź na forum Rady Ligi Narodów i zająć zasadnicze stanowisko w sprawie skarg litewskich, zarządził marsz. Piłsudski narady w tej sprawie w Wilnie przy udziale ministra spraw zagranicznych Zaleskiego, posłów polskich w Rydze i Moskwie, oraz miejscowych czynników politycznych. Dlaczego te narady odbyły się w Wilnie, a nie w Warszawie, to jest kwestja nam nieznana, a w każdym razie drugorzędna.

Niestety, łącznie z tym pobytem Piłsudskiego w Wilnie, organ tamtejszych monarchistów, organ Meysztowiczów i Niezabytowskich, „Słowo Wileńskie" wytwarza atmosferę, jakby już jutro miała się rozpocząć wojna Polski z Litwą.

Oto, co pisał ów dziennnik:

„Od rana panuje w Wilnie nastrój, że niewiadomo co się będzie robić wieczorem. Mówi i domyśla się, że Polska oświadczy, że skoro państwo kowieńskie jest w stanie wojny z nami, to i Polsce nie pozostaje nic innego, jak uznać ten stan wojenny za prawnie obowiązujący, albo też mówi się że po zjeździe w Wilnie, otworzy się na terenie polskim rząd narodowo-litewski, — złożony z emigrantów litewskich.

„Nikt nie krępuje Polsce rąk w sprawie kowieńskiej (!!) — zapewnia dalej „Słowo" Rosję nie stać na aktywne przeciwstawianie się energicznym postanowieniom Polski w stosunku do Litwy. Niemcy, gdyby chciały podtrzymywać Waldemarasa, jego stan wojenny i jego twierdzenie, że Wilno jest stolicą narodową państwa litewskiego, toby wcale nie podpisały preliminarjów wstępnych układu handlowego z Polską w tym samym dniu, kiedy w Wilnie marsz. Piłsudski z ministrami debatował nad sprawą litewską.

Dziś nasi sojusznicy wobec tego, że się liczą z nami, zupełnie inaczej zrozumieli też to, że chcieć silnej, swobodnej Polski, to znaczy chcieć definitywnego załatwienia sprawy litewskiej.

„Słowo" konkluduje: „Chcemy wskrzeszenia unji, chcemy jedności Wilna z Kownem, lecz realizacja tego programu wymaga posunięć energicznych, stanowczych i zdecydowanych. Takiem tragicznem posunięciem byłoby przywrócenie stanu przedrozbiorowego Polski, wskrzeszenie tradycji z lat 1831 i 1863, drogą zdecydowanej interwencji".

Rady niepoczytalnego monarchisty brzmią całkiem niedwuznacznie: Polska ma dziś wolną rękę; w jej „zdecydowanej interwencji" nie będą jej stawiali przeszkód niebezpieczni sąsiedzi: Niemcy i Rosja. — Wszelka powściągliwość jest zatem zbyteczna.

Artykuł organu monarchistów nastrojony na taki ton, pokrywa się w zupełności ze złośliwemi rewelacjami moskiewskiego korespondenta „Berl. Tageblattu", Pawła Scheffera, który podkreśla zamiary agresywne Polski: w szczególności wskazuje, że wskutek nastania mrozu, trudne zwykle do przebycia drogi litewskie, stały się dostępne obecnie dla oddziałów wojskowych, oraz że w Polsce odbywały się w ciągu lata wielkie manewry, na które miały być rzekomo powołane wszystkie roczniki rezerwy.

Rząd litewski w swem piśmie do Rady Ligi Narodów pisze, że początkowo miał zamiar powołać się na traktat o mniejszościach, „lecz następnie powziął przekonanie iż rząd polski wykonuje ogólny plan, zagrażający niezależności samej Litwy". Wobec tego prosi Radę o „przywrócenie sytuacji legalnej".

Nieobliczalny pismak wileński przysporzył Litwie argumentów przeciw Polsce.

—:::—

Tow. Ziemięcki prezydentem. m. Łodzi.

ŁÓDŹ, 25. listopada. (A. W.) Wczoraj dokonano tu wyborów władz miejskich. Prezydentem miasta wybrano posła Ziemięckiego, wiceprezydentami pp. Rapalskiego i dra Wielińskiego, prezesem rady miejskiej p. Holzgrebera. Naczelne urzędy miejskie przypadły P. P. S.

FRANCISZEK LANGER.

STRZAŁ.

GROTESKA.

Andrzej Michajłowicz, bogaty lokator w kamienicy na Newskim Prospekcie, raczył się obudzić. Miał wrażenie, że jest jeszcze wczesna pora, ale na wszelki wypadek chciał spojrzeć na zegarek. Zegarka jednak nie było na stoliku nocnym, ale znajdował się gdzieś w kamizelce, leżącej pod stołem. Ujął tedy dzwonek, by zadzwonić na służącego. Pech chciał, że dzwonek wypadł mu z ręki na podłogę, a Andrzej postanowił nie opuszczać łóżka. Na stoliku nocnym leżał rewolwer obok portfelu. — Andrzej chwycił go i wystrzelił, mierząc w powałę.

Wszedł służący.

— Popatrz na zegarek, ośle!

Służący spojrzał i zakomunikował:

— W pół do ósmej.

Wobec tego Andrzej obrócił się na drugi bok z zamiarem kontynuowania snu.

Wtem zapukano lekko do drzwi i bezpośrednio potem ukazał się właściciel domu, który odezwał się słodko:

— Duszko, Andrzeju Michajłowiczu — dlaczego strzela pan w moim domu?

Andrzej wyjaśnił przyczynę.

— Tam do licha! Jeśli pan chciał strzelać, dlaczego strzelał pan do góry? Tam mieszka radca dworu Kudrjaszew... Z pewnością przestraszył pan jego dzieci. Dlaczego raczej nie strzela pan w dół? Z tych tam trzeba czynsz po kopiejce wyciągać. Kto tu mieszka pod panem? Zdaje mi się, szewc Wołodka.

Andrzej dał uroczyste zapewnienie, że najbliższym razem będzie strzelał w podłogę, poczem gospodarz oddalił się. Andrzej zakopał się w poduszki. Chciał spać.

Nagle rozwarły się drzwi i wszedł pan z bokobrodami, mający na nogach wprawdzie tylko kalesony — jak gdyby dopiero wstał z łóżka — ale górną część ciała okrywał mundur, przetkany gęsto orderami.

— Morderco! — krzyknął tak głośno, że Andrzeja ze strachu oblał pot.

— Nie mam jeszcze przyjemności — wyszeptał z pośród poduszek.

— Jestem Kudrjaszew... Ku-drja-szew. Jestem radcą dworu, pan tymczasem jesteś nędznikiem. Nikczemną, zdeprawowaną kreaturą. Zamordowałeś mi dziecko.

Andrzej zdębiał.

— Strzelałeś pan w powałę... czy tak? Strzelałeś, nie zastanawiając się nad tem, że tam w górze mieszka rodzina, mająca dwa dzieciątka, dwa delikatne niemowlęta, które śpią w kołysce i że jednemu z nich kula przeszyje ciałko na wylot. Trafia je, dziecko kwili, nieszczęśliwy ojciec przybiega... och! ...nieżywe dzieciątko kąpie się w swej krwi!

Andrzej wybałuszył bezmyślnie oczy. Co począć? Próbował się usprawiedliwiać. Był całkiem solidnym człowiekiem. Szukał słów dla wytłumaczenia się, wreszcie wymamrotał:

— Zapłacę panu za dziecko.

— Pan mi chcesz płacić za dziecko! — wykrzyknął Kudrjaszew. — Czy jest taka suma pieniędzy, któraby mi je zastąpić mogła? Jakaż kwota wynagrodzi mi stratę mego potomka, propagatora mojego rodu?

— Dam panu 5.000 rubli.

— Pięć tysięcy! O, gdyby to było tylko zwykłe dziecko! Ale to było dziecko nadzwyczajne, wyjątkowe! Jedno z bliźniąt. Miałem bliźniaków, podobnych do siebie jak dwie krople wody. Pan zniszczyłeś mi ten słodki związek.

— Dam więc panu 10.000 rubli.

Kudrjaszew zastanawiał się przez chwilę, potem wyciągnął rękę. Nie podnosząc się z łóżka, Andrzej wydobył z swego wielkiego portfelu dziesięć wielkich banknotów i położył je na dłoń Kudrjaszewa.

— To jeszcze nie wszystko — odezwał się radca dworu. — Musi się mi pan jeszcze postarać o drugie dziecko. Chodzi tu o matkę — dodał szeptem — aby po obudzeniu się nie zauważyła straty.

— Wielki Boże! — jęknął Andrzej — skądże ja je wezmę? Teraz rzeczywiście będę musiał wyleźć z łóżka — pomyślał.

Kudrjaszew gładził swe bokobrody. Zastanawiał się. Potem rzekł:

— Szewc Wołodka ma dziecko. Może zechce je sprzedać.

I natychmiast pobiegł do służącego Andrzeja, któremu polecił przyprowadzić Wołodkę z dzieckiem.

Wołodka przyszedł, trzymając dziecko w niebieskim fartuchu szewskim:

— Czy wielmożne państwo życzą sobie czegoś?

Skłonił się nisko, aż do posadzki.

Kudrjaszew, założywszy ręce z tyłu, jął, chodząc po pokoju, objaśniać Wołodce sytuację. Mówił z wielkiem przejęciem.

— Nie sprzedam dziecka — odparł Wołodka.

— Dostaniesz tysiąc rubli! — krzyknął Andrzej Michajłowicz — dwa tysiące, trzy!

(Dok. nast.)

—:::—

Kapitalizm żeruje na nauce.

Prywatne gimnazja siedzibą wyzysku.

Orgje kapitalistyczne, jakich dopuszczają się właściciele prywatnych gimnazjów, zakładów średnich i seminarjów we Lwowie, przechodzą wszelką miarę.

Rodzice jęczą pod okropnemi ciężarami finansowemi na rzecz kilku wyzyskiwaczy, i nie widząc znikąd ratunku, pozostają w bierności.

Do szkół tych uczęszcza ponad 3.000 uczenic i uczniów, których opłaty za naukę idą w lwiej części do kieszeni właścicieli. W tych zakładach opłaty wynoszą miesięcznie od 55—60 zł. od „sztuki". Zakład, mający około 300 uczenic czy uczniów, płacących przeciętnie tylko po 50 zł. po zapłaceniu nauczycieli (biorących 4.50 zł. za godzinę), po uiszczeniu komornego, podatków, opłat za światło i obsługę — ma na czysto miesięcznie dochodów 8.000 do 10.000 zł.! Zakłady mniejsze dają 4—5 tysięcy zł. czystego dochodu. W ten sposób właściciele i właścicielki zakładów ściągają do swej kieszeni takie sumy, o jakich nie może marzyć żaden dostojnik państwowy, jakich nie przynosi najlepsza kancelarja adwokacka czy ordynacyjny pokój najsławniejszego lekarza.

Przy kolosalnych dochodach przedsiębiorców nauczania zapewne te zakłady wyglądają jak cacka, gabinety przyrodnicze, fizykalne, chemikalne, bogato uposażone, młodzież posiada obfite bibljoteki, by z nich uzupełniać wiedzę? Nie, ale to dosłownie nic z tego!!

Niektóre gabinety dla pozoru posiadają 10—20 obrazów lub przyrządów, często starych i nie do użycia. Podczas gdy każde gimnazjum państwowe wzbogaca swe zbiory corocznie za kwotę kilku tysięcy, kapitaliści, żerujący na gimnazjalnej nauce, za te pieniądze rozbijają się po Paryżach, Włoszech, Rivierach, letniskach zagranicznych i t. d. Kapitały lokują w wysoko wartościowej biżuterji lub kupują kamienice i wille w Berlinie. Tego przecież nikt nie widzi... Zniżki prawie nie istnieją dla młodzieży. Największą łaskę czyni się uczenicom, jeśli się 3—4 z klasy zniży opłatę na 40 zł. miesięcznie. Na ulgi liczyć można w kilku zaledwie zakładach.

Kuratorjum jako nadzorcza władza zakładów prywatnych, ma prawo wglądnąć w ich gospodarkę i obowiązek stwierdzenia na podstawie ksiąg, na co idą pieniądze, składane w trudzie przez społeczeństwo, kto za nie kupuje klejnoty i tworzy kapitalizm w szkolnictwie.

Tu musi się odezwać również społeczeństwo. Należy zwoływać wiece, żądać usunięcia kapitalizmu ze szkolnictwa. Temi artykułami chcemy dopomódz Kuratorjum i społeczeństwu. Czekamy czynów.

Czaplic.

—:::—

„Dostaniecie podwyżkę, gdy zrzekniecie się prawa strejku".

WIEDEŃ. W związku z wzrastającą drożyzną artykułów pierwszej potrzeby, austrjaccy pracownicy państwowi przedłożyli rządowi swe nowe postulaty. Na pierwszem miejscu wystawiono żądanie podwyżki dotychczasowych poborów o 17.5 proc. Podwyżka ta obowiązywać ma — w myśl życzeń pracowników państwowych — od dnia 1. stycznia r. p. Rząd austrjacki wyraził gotowość podjęcia na ten temat rokowań, uzależniając jednakże swą zgodę od uprzedniego zrzygnowania pracowników państwowych z przysługującego im prawa strejkowania. Pracownicy państwowi odrzucili propozycję rządu i domagali się w dalszym ciągu, by rząd bez jakichkolwiek zastrzeżeń podjął z przedstawicielami urzędników pertraktacje na temat reformy uposażenia.

Rząd wystąpił wobec tego w tych dniach z nową propozycją, oświadczając, iż gotów byłby bez uprzedniego omówienia sprawy strejków przyznać urzędnikom państwowym podwyżkę 4 proc. O większej podwyżce rząd narazie myśleć nie może, gdyż nie rozporządza dostatecznemi funduszami. Organizacje urzędników postanowiły i ten projekt odrzucić, oświadczając równocześnie, iż pod żadnym warunkiem na ustępstwa wobec rządu nie pójdą i podwyżkę 17.5 proc. wywalczą sobie w razie konieczności w drodze powszechnego strejku urzędniczego.

—:::—

Watykan pod presją Mussoliniego.

Konflikt Jugosławji z Watykanem.

BIAŁOGRÓD. W tych dniach między rządem jugosłowiańskim, a Stolicą Apostolską doszło do wybuchu nowego konfliktu na tle różności poglądów co do sposobu mianowania rektorów w seminarjum duchownem św. Hieronima w Rzymie. Rząd jugosłowiański domaga się, by rektorem seminarjum tego, założonego przez rząd jugosłowiański, był zawsze obywatel państwowy królestwa SHS, a ponadto chcą mieć jugosłowiańskie czynniki rządowe prawo veta przy mianowaniu rektorów seminarjum. Watykan, który pierwotnie był skłonny postulaty te uwzględnić, zmienił w ostatniej chwili swój pogląd na tę kwestję, co zmusiło rząd jugosłowiański do wystosowania pod adresem jugosłowiańskich biskupów katolickich okólnika, wzywającego do zaniechania wysyłania studentów teologji do seminarjum św. Hieronima w Rzymie. Zagrzebski „Obzor" sądzi, że decyzja Stolicy Apostolskiej w kierunku nieuwzględnienia postulatów rządu jugosłowiańskiego nastąpiła pod presją rządu włoskiego.

Burzliwe posiedzenie angielskiej Izby posłów.

LONDYN, 25. 11. Onegdaj podczas obrad nad nowelą do ustawy o ubezpieczeniu bezrobotnych przyszło do burzliwych zajść, wywołanych zachowaniem się zastępcy „speakera" parlamentu, Hope'a, który oświadczył, że nie dopuści do nowych wniosków w kwestji zmian w ustawie.

Posłowie partji pracy oświadczenie to przyjęli ogłuszającą wrzawą, gwizdami i wykrzykami oburzenia. Na wniosek Baldwina, pod adresem którego również padały ostre słowa, wykluczono z posiedzenia 4 posłów z partji pracy.

Mimo to opozycja nie dopuściła do kontynuowania obrad, aż przewodnictwo objął drugi zastępca speakera, Fitzroy, popularny z powodu męstwa, okazanego na froncie podczas wojny. Ukazanie się jego na fotelu przewodniczącego, powitała partja pracy oklaskami i okrzykami: „Chwała Bogu, nareszcie dżentelmen!"

—:::—

Bucharin o opozycji.

MOSKWA. (Ceps). Na posiedzeniu inauguracyjnem XVI-tej moskiewskiej konferencji gubernjalnej stronnictwa komunistycznego znany teoretyk komunizmu, Bucharin, wygłosił obszerne przemówienie — poświęcone omówieniu obecnej sytuacji w łonie partji komunistycznej.

Mowę swą Bucharin rozpoczął od stwierdzenia, że w łonie partji i poza partją toczy się obecnie zacięta walka, której jednakże nie należy identyfikować z kryzysem partyjnym, którego — zdaniem Bucharina, — stronnictwo komunistyczne nie przeżywa. Ostry charakter toczącej się obecnie pomiędzy poszczególnymi wyznawcami doktryny komunistycznej walki Bucharin przypisuje temu, że opozycja stosuje obecnie w stosunku do komunizmu rządzącego niebywałe w historji bolszewizmu metody. Opozycję komunistyczną nazywa Bucharin nowym mieńszewizmem. — Metody walk i linja taktyczna ugrupowań opozycyjnych przypominają żywo metody mieńszewików, tak obce — według Bucharina — partji bolszewickiej. Istota opozycji i jej ideologji polega na poglądzie, że Rosja jest krajem, w którym definitywne wybudowanie ustroju socjalistycznego nigdy nastąpić nie może. — Nasze obecne różnice zdań — mówi Bucharin — wyszły poza ramy taktycznych rozbieżności poglądów, gdyż stały się one rozbieżnościami programowemi.

Od czego zależy przyłączenie Austrji do Niemiec.

„Populaire" zajmuje się w dłuższym artykule kwestją przyłączenia Austrji do Niemiec. Narazie — powiada — zbyt wielkie są trudności polityczne, by to połączenie nastąpić mogło bez narażenia na szwank pokoju europejskiego. Ale nikt nie może przeszkodzić obydwu krajom, by dokonały tego połączenia milczącą drogą zrównania ustawodawstwa i administracji. — Pozostanie potem chyba tylko uznanie dokonanego faktu. Ale „ratyfikacja" ta przeraża jeszcze wciąż pewną część rządów europejskich, ponieważ przedstawia ona zespolenie się w jedno dwóch krajów i ponieważ Niemcy wtedy rozciągałyby się aż do granic Bałkanu i Włoch. W Wiedni i Berlinie muszą tedy sobie zdawać sprawę z tego, że złączenie to mogłoby nastąpić tylko wówczas, gdyby pokój europejski był na stałe zapewniony; gdyby Europa rozbroiła się, znalazłaby się na drodze do utworzenia Stanów Zjednoczonych.

Wobec tego — kończy organ socjalistów francuskich — Niemcy powinni zrozumieć, że w ich interesie leży uprawianie polityki pokojowej.

—:::—

Zmiany w administracji.

WARSZAWA, 25. listopada. (A. W.) Sprawy dymisji wojewody warszawskiego, Sołtana i białostockiego Rembowskiego, jak również sprawa mianowania dyr. Kirsa, na stanowisko wojewody białostockiego, leżą już w kancelarji cywilnej p. Prezydenta. Wczoraj wieczorem objął tymczasowe kierownictwo województwa warszawskiego p. Twardo, główny inspektor Min. Spraw Wewn.

—:::—

Straszna śmierć w trybach kieratu.

WARSZAWA, 25. listopada. (A. W.) Wczoraj w godzinach popołudniowych w Piasecznie pod Warszawą padła ofiarą strasznego wypadku 50-letnia Karolina Jungowa. W zagrodzie Jungów młócono zboże kieratem, przyczem Jungowa poganiała konie. W pewnym momencie suknia Jungowej zaplątała się w tryby, koła, i koło porwało ją. Ratunek okazał się niemożliwym. Jungowa zmarła skutkiem odniesionych ran.

—:::—

Groźba poważnych zawikłań na Bałkanie.

Zawarcie traktatu włosko-albańskiego.

RZYM, 25 11. (Pat.). Dnia 22 bm. podpisany został w Tiranie układ o zawarciu sojuszu obronnego pomiędzy Włochami a Albanją. Układ ten, mówi, iż Włochy i Albanja postanowiły zawrzeć sojusz obronny, którego jednym celem jest stabilizacja stosunków istniejących między dwoma państwami celem zapewnienia swobodnego toku polityki pokojowego rozwoju.

WIEDEN, 25 11. (AW.). W tutejszych kołach politycznych wiadomość o zawarciu sojuszu odpornego między Włochami i Albanją, wywołała bardzo silne wrażenie. — Wszystkie prawie pisma wiedeńskie podkreślają, że układ ten spowodować może poważne zawikłania na Bałkanach.

Poseł z N. P. R. skazany na więzienie za łapownictwo.

KATOWICE, 25 11. (AW.) Pos. Gwóźdź z NPR. skazany został za pobieranie łapówek przy udzielaniu koncesyj szynkarskich na 14 dni więzienia przez Sąd Okr. w Rybniku. Prokurator wniósł o półtora roku, motywując, że momentem obciążającym jest poselskie stanowisko, które wykorzystał oskarżony dla celów niemoralnych.

—:::—

Ks. Karol wyjechał do Rumunji?

BUKARESZT, 25 11. (Pat.). Audjencja Maniu u Rady regencyjnej trwała dwie godziny. Maniu oświadczył, że rząd obecny posiada tylko prowizoryczny charakter. — Maniu powiadomił Radę regencyjną, że narodowa partja chłopska nie weźmie udziału w żadnym rządzie, dopóki nie będą przeprowadzone wybory, w których byłaby zagwarantowana swoboda głosowania. Obecny parlament musi być rozwiązany.

BIAŁOGRÓD, 25 11. (AW.). „Prawda" donosi z Paryża, że książę Karol otrzymawszy około 10 wieczorem telegram z Rumunji, natychmiast wydał zarządzenia co do wyjazdu. Ks. Karol wyjechał pociągiem pospiesznym o godzinie 11'10 w kierunku Rumunji.

—:::—

Ostatnie chwile dyktatora Rumunji.

BUKARYSZT, 25 11. (AW.). Z otoczenia zmarłego premjera Bratianu komunikują szczegóły o ostatnich chwilach zmarłego męża stanu. Bratianu zachorował przy anginie na zapalenie migdałów, które skomplikowane zostały infekcją streptokoków. Ponieważ wystąpiły silne objawy duszenia, a chwilami chory zupełnie przestawł oddychać stało się konieczne zastosowanie energicznych środków. Pierwszej operacji dokonać miał prof. Nasta, że wzruszenia jednak drżały mu tak ręce, iż nie mógł utrzymać lancetu w rękach. Obecny przy operacji min. oświaty, prof. Angelescu dokonał operacji, przecinając choremu krtań.

Ponieważ infekcja ciągle się roszerzała w dwie godziny później dokonano drugiej operacji. Choremu otwarto klatkę piersiową od szyi aż do serca aby wydobyć nagromadzoną wewnątrz ropę. Premjer nie chciał przyjąć środków usypiających i poddał się tej bolesnej operacji przy pełnej świadomości. Prof. Nasta podczas nieudanej operacji zranił się w palec. Istnieją poważne obawy o jego życie, ponieważ w kilka godzin po operacji na skaleczonej ręce dostrzeżono gangrenę.

—:::—

Powrót Venizelosa do Aten.

ATENY, 25. 11. (AW). Po 4 latach nieobecności powrócił tu Venizelos witany entuzjastycznie przez swych zwolenników. Rząd obawiając się demonstracji rojalistycznych zakazał urządzania pochodów ulicznych i manifestacyj. Wyższe sfery wojskowe i marynarki noszą się z zamiarem wywarcia na Venizelosa wpływu aby stanął jako dyktator na czele rządów Grecji.

—:::—

Bunt więźniów uśmierzony przy pomocy 500 żołnierzy.

SAN FRANCISCO, 25. 11. (Pat.). W więzieniu państwowem w Folson przeszło 1.000 więźniów dokonało rozpaczliwej próby ucieczki, przyczem dwaj strażnicy i 5 więźniów zostało zabitych, trzej strażnicy 17 więźniów, oficer policji i sekretarz dyrektora więzienia odnieśli rany. Bunt został uśmierzony przy pomocy 500 żołnierzy i policjantów uzbrojonych w karabiny maszynowe.

—:::—

Delegacja strejkujących techników dentyst. u wojewody.

Dziś dnia 25. b. m. została przyjęta delegacja Zw. Zaw. Techn. Dentystycznych przez p. wicewojewody i przez p. naczelnika Wydziału służby zdrowia, oraz referenta spraw dentystycznych. Po wysłuchaniu słusznych postulatów p. wicewojewoda przyrzekł poparcie.

Turniej o tytuł szachowego mistrza świata.

BUENOS AIRES. 32-ga partja w turnieju szachowym o mistrzostwo świata, toczącym się między Aljechinem a Capablancą, zakończyła się zwycięstwem Aljechina. Dotychczas Aljechin ma 5 punktów, Capablanca 3 przy 24 remis.

Ponieważ 6 wygranych partji rozstrzygnąć ma o ostatecznem zwycięstwie, jest bardzo prawdopodobne, że Aljechin, który ma tylko jedną partję do wygrania, zdobędzie tytuł mistrza światowego.

Z sali sądowej.

NIEPOWODZENIA FAŁSZERZY BANKNOTÓW PRZY POSZUKIWANIU SPÓLNIKÓW.

W miesiącu lutym b. r. niejaki Bernard Beer zaproponował swemu znajomemu Mojżeszowi Weilerowi puszczanie w obieg falsyfikatów 50-złotowych. Ten zrazu odmówił, lecz na ponowioną propozycję na drugi dzień, pozornie zgodził się, lecz doniósł o tem policji. Dnia 2 marca Beer w jednej cukierni wręczył Weilerowi 4 banknoty po 50 zł., żądając za nie 120 zł. po puszczeniu ich w obieg. Gdy po ubiciu transakcji obaj wychodzili z cukierni posterunkowi aresztowali Beera, oraz towarzyszącego mu Markusa Pelza. Podczas rewizji zakwestjonowano przy Weilerze otrzymane od Beera po jednym takim samym banknocie.

W śledztwie Beer zeznał, że falsyfikaty te otrzymał od Pelza, ten zaś utrzymywał, że dostał je na czarnej giełdzie za sprzedane dolary od nieznanego waluciarza. Beer, przebywając w więzieniu, zaznajomił się z kasjarzem Bronisławem Pastuszyńskim, którego namawiał również do puszczania w obieg falsyfikatów. Gdy Pastuszyński opuszczał więzienie Beer dał mu list polecający do Herscha Rauchfleischa. W piśmie tem zapewniał on spólnika, że może polegać na Pastuszyńskim, który jest „pewnym człowiekiem" i za którego ręczy. Rauchfleisch obiecał Pastuszyńskiemu dać 2 banknoty po 20 dolarów przerobione z banknotów jednodolarowych. Po puszczeniu ich w obieg Rauchfleisch miał otrzymać połowę ich „nominalnej wartości". Pozatem Pastuszyński miał otrzymać falsyfikaty 50-złotowe.

Na drugi dzień Rauchfleisch zaznajomił Pastuszyńskiego z Józefem Lothringerem, który fabrykował fałszywe dolary i również handlował falsyfikatami złotowymi. Pastuszyński powiadomił jednak o wszystkiem policję, która aresztowała Rauchfleischa i Lothringera.

Wczoraj czwórka tych „pechowców" odpowiadała przed trybunałem sądu karnego. Dziś zapadnie wyrok w tej sprawie.

—:::—

Zgromadzenie „Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci".

odbędzie się w niedzielę 27 bm. o godz. 11 przedpołud. w lokalu stowarz. „Praca" Rynek 8 I p. Na porządku dziennym: Cele i zadanie Towarzystwa oraz ukonstytuowania się zarządu. Wszystkich przyjaciół dzieci i młodzieży zapraszamy jak najgoręcej o liczne przybycie.

O. K. R. PPS. Sekcja kobiet PPS.

70-ta rocznica urodzin Turatiego

Dn. 26 listopada obchodzi Filip Turati, wielki wódz włoskich robotników, 70 rocznicę swych urodzin. Na cześć jego urządzają włoscy towarzysze przebywający wraz z nim na przymusowej emigracji w Paryżu, uroczysty obchód, którego dochód przeznaczony jest na ofiary faszyzmu.

Adres Turatiego: Paris, (13 e), Hotel des Terasses, rue de la Glaciere 74.

—:::—

Ekwador ubiega się o polskich robotników naftowych.

W kopalniach naftowych Ekwadoru (w Południowej Ameryce), znajduje się obecnie większa ilość robotników polskich z Zagłębia naftowego Wschodniej Małopolski.

Obecnie przedsiębiorstwo kopalń naftowych w Ekwadorze, ubiega się o dalsze sprowadzenie robotników polskich do swych kopalń, gdyż praktyka wykazała, że robotnik polski najbardziej się nadaje do tej pracy.

Związek Górników prowadzi za pośrednictwem Wydziału Emigracyjnego Komisji Centralnej Zw. Zawodowych w Polsce, pertraktacje z wspomnianem przedsiębiorstwem angielskiem, w sprawie ułożenia ramowego kontraktu dla robotników polskich. Chodzi o ustalenie warunków pracy i płacy, o ubezpieczenie robotników na wypadek śmierci i inwalidztwa i t. d. W tej sprawie odbyła się konferencja w Urzędzie Emigracyjnym z udziałem Naczelnika Wydziału Zamorskiego, przedstawicieli Wydziału Emigracyjnego, Zw. Górników i przedsiębiorstwa angielskiego. Na tej konferencji doszło do porozumienia w najważniejszych kwestjach spornych i jest możliwe, że w najbliższym czasie rozpocznie się rekrutacja robotników naftowych do Ekwadoru.

—:::—

Historja o żołnierzu japońskim.

Wielkie manewry jesienne w Japonji. Cesarz odbywa przegląd wojsk. Naraz z szeregu występuje żołnierz i rzuca mu się do kolan. Jest to parjas, proletarjusz, który wyrósł w nędzy, i głodzie, a wzięty do wojska, wiele wycierpiał z powodu samowoli oficerów, ucieleśniających panującą klasę. Naiwny biedak wyobrażał sobie, że cesarz ulituje się nad nim i ulży doli jego i setek tysięcy tak uciemiężonych i uciśnionych jak on.

Chciał cesarzowi przedłożyć memorjał, w którym skreślił straszne położenie parjasów, położenie japońskiej klasy pracującej i proponował szereg reform. Z dziecinną ufnością wyczekiwał dnia manewrów — i oto klęczy u stóp cesarza, i wyciąga rękę by podać mu swą prośbę. Ale cesarz przejechał mimo, nie zwrócił uwagi na niego, nie zauważył go może nawet.

Teraz nastąpiła druga część: żołnierza porwano i aresztowano. Oficerowie byli w rozpaczy: Co pomyśli cesarz o nich, o dyscyplinie w ich pułku, skoro zwykły żołnierz odważył sie na podobnie zuchwałe wystąpienie! Postanowiono gremjalnie złożyć podania o dymisję, aby okazać, że w japońskiej szlachcie żyje duch tradycji, duch dawnych samurajów, protestujący przeciw temu, aby pospolity żołnierz „plamił swętość honoru armji".

Prośbę o dymisję odrzucono... ponieważ cesarz nie zauważył całej sceny.

Nie koniec na tem. Żołnierz został postawiony przed sąd wojenny, aby przekonał się, że upadnięcie w proch przed monarchą z prośbą błagalną nie przyniesie żadnej korzyści i że dopiero wtedy, gdy wszyscy wystąpią z szeregów z żądaniami sprawiedliwości, proletarjusz będzie się mógł jej doczekać.

—:::—

Komisje Rady przybocznej Komisarza rządu m. Lwowa.

Na odbytem we środę posiedzeniu Rada przyboczna m. Lwowa dokonała wyboru personalnego składu komisji miejskich.

DO KOMISJI MATKI weszli: Z klubu PPS rr. Chrystowski, dr. Herschtal, Szczyrek. klub Ch. D. rr. Thullie, Planeta, klub Nar. Żyd, rr. Schmorak, Hescheles. klub ukr. r. Decykiewicz, klub gospodarczy: rr. Litwinowicz, Hubert, Stroński, Kozłowski, Paygert. Pammer klub inteligencji: Laskownicki. Zakrzewski.

KOMISJA BUDŻETOWO- FINANSOWA. PPS.: Dr. Buber Rafał. Chrystowski Michal Szczyrek Jan, Talarek Stanisław. Z ramienia klubu gospodarczego: Buszek Władysław, dr. Kozłowski Leon, dr. Paygert Kornel, Hubert Stanisław, Minkiewicz Witold. Pammer Gustaw, Kupczyński Aleksander Stankiewicz Stanislaw, dr. Stroński Zdzisław Z ramienia Chadecji: Rozwadowski Antoni, ks. dr. Szydelski Stefan. — Z ramienia sjonistów: dr. Schmorak Emil. Jaeger Ignacy. — Z Ukraińców: Decykiewicz Włodzimierz. — Z ramienia klubu intel. rep. dem dr. Stefko Kamil. dr. Brzeski Józef.

KOMISJA TECHNICZNA: PPS.: Artur Hausner. dr. Samuel Herschtahl, Mydłowicz Antoni. — z Ch. D.: dr. Thullie Maksymiljan. Madurowicz Maurycy, Klub gosp.: Brzozowski Jan, Irzyk Franciszek, inż. Marynowski Zygmunt, Pammer Gustaw, Tarnawiecki Piotr. — Sjoniści: dr. Rosenkranz Leon. Glaserman Maksymiljan. — Ukrainiec: dr Howykowycz Alfred. — Int. rep. dem.: dr Tokarski HJuljan.

KOMISJA ZDROWIA PUBLICZNEGO: PPS.: dr. Seidel Wacław, Lang Leopold. Skalak Bronisław. — Z Ch. D.: dr. Majerski Aleksander, Łukasiewicz Józef. — Sjonista: Eibel Salomon. — Klub gosp.: dr. Groer Franciszek, Jaworska Marja, Deschberg Romuald, dr. Chyliński Konstanty, dr. Ruff Salomon, Hubert Stanisław. — Rep. dem.: Ornstein Józef. Tęczarowski Alfred — Ukrain.: Decykiewicz Włodzimierz.

KOMISJA OSWIATY I KULTURY: — PPS.: Marja Smulikowska, Bronisław Skałak, Jan Szczyrek. — Ch. D.: ks. dr. Szczepan Szydelski, dr. Majerski Aleksanler. — Klub gosp.: Deschberg Romuald. Jaworska Marja. Hubert Stanisław, dr. Chyliński Konstanty, dr. Kozlowski Leon, dr. Stroński Zdzisław. — Rep. dem.: dr. Ruff Salomon. dr. Tokarski Juljan, dr. Zakrzewski Stanisław — Ukr.: ks. Łopatyński Damian. — Sjon.: Hescheles Henryk, dr. Klaften Cecylja.

KOMISJA DOBR MIEJSKICH: P.P. S.: Chrystowski Michal, Ryglan Erazm. — Ch. D dr. Majerski Aleksander. — Kl. gosp.: dr. Paygert Kornel, Pammer Gustaw, Bednarski Antoni, Litwinowicz Józef. — Ukr. dr. Howykowycz Alfred. — Sjon.: Bilbel Salomon. — Rep. dem. Tęczarowski Alfred.

KOMISJA APROWIZACYJNA: PPS.: Chrystowski Michał, Żelaszkiewicz Kornel. Kl. gosp.: Stachowicz Jerzy, Grocholski Zenon, Chrystman Karol, Ornstein Józef. — Ch. D.: Planeta Jan. — Ukr.: Zajączkowski Mikołaj. — Rep. dem. Laskownicki Bron. — Sjon.: Glasermann Maksymiljan.

KOMISJA PRZEDSIĘBIORSTW KOMUNALNYCH: PPS dr. Heschtahl Samuel, Talarek Stanisław, Żelaszkiewicz Kornel, Skalak Bronisław. — Ch. D.: dr. Thullie Maksymiljan, Rozwadowski Antoni. — Kl. gosp.: Irzyk Franciszek, inż. Marynowski Zygmund. Litwinowicz Józef, Kupczyński Aleksander, dr. Wasser Ozjasz, inż. Matzke Władysław. Buszek Władysław, Pammer G. Tarnawiecki Piotr. — Ukr.: ks. Łopatyński Damian. — Sjon.: dr. Rosenkranz Leon. Hescheles Henryk. Rep. dem. Tęczarowski Alfred. dr Brzeski Józef.

DELEGACI DO KOMISJI POŻYCZKOWEJ DLA ODBUDOWY: Kl gosp.: Minkiewicz Witold. — Ch D. Planeta Jan.

KOMISJA DYSCYPLINARNA II INSTANCJI: dr. Herschtahl Samuel (PPS.) Planeta Jan (Ch. D.), dr. Brzeski Józef (rep. dem.), dr. Rosenkranz Leon (sjon.), Hubert Stanisław (Kl. gosp.). Decykiewicz Włodzimierz (Ukr.),

DELEGACI DO PAŃSTW. RADY KOLEJOWEJ w charakterze członka p. Komisarz Rządu względnie jego zastępca, w charakterze zastępcy członka Artur Hausner (PPS.).

DELEGACI DO DYREKCYJNEJ RADY KOLEJOWEJ: w charakterze członka p. Komisarz Rządu, wzgl. jego zastępca, w charakterze zastępcy członka Józef Litwinowicz (Kl. gosp.).

DELEG. DO POWSZECHNEGO UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH: dr. Paygert K. (kl. gosp.).

DELEGACI DO RADY NADZ. JAWORZNICKICH KOMUNALNYCH KOPALŃ WĘGLA: p. Komisarz Rządu. zastępca Komisarza Rządu, dr. Tokarski Juljan (int. rep. dem.), Artur Hausner (PPS.).

DELEG. DO RADY NADZ. SKI AKC. KAMIENIOŁOMY MIAST MAŁOPOLSK. W MIĘKINIE p. Komisarz Rządu. dr. Juljan Tokarski (int. rep. dem.). inż. Matzke Władysław (kl. gosp.), Żelaszkiewicz Kornel (PPS.),

KOMISJA REW. MIEJSKIEJ KASY O.: Chrystowski Michal (PPS.) dr. Rosenkranz Leon (sjon.), Tęczarowski Alfred (int. rep. dem.), Buszek Władysław (kl. gosp.), Tarnawiecki Piotr (kl. gosp.).

Przegląd prasy.

Bloki wyborcze.

Akcja przedwyborcza w całej pełni. Od szeregu dni trwają już rozmowy pomiędzy przedstawicielami różnych stronnictw w celu utworzenia bloków wyborczych.

„Dziennik Poznański" widzi dwie główne przeszkody w procesie dojrzewania bloków.

Jedna z nich to rozbieżności w łonie poszczególnych ugrupowań, które pociągają je w odmiennych kierunkach. przyczem występuje ogromnie charakterystyczne zjawisko, jakby rodzaj regjonalizmu dzielnicowego. — W wielu srtonnictwach bowiem dzielnicowe ich odłamy wykazują znaczne różnice w tendencjach politycznych i grawitują do zgoła odmiennych kombinacyj wyborczych. Widać to np. w Chadecji, w „Piaście" i NPR. prawicy.

Trudność orjentacyjną stanowi wszędzie ustosunkowanie się do rządu. jak również wyzbycie się węzłów tradycji wyborów z r. 1922 i późniejszej współpracy w sejmie. Jaki zająć stosunek wobec rządu — rzeczowy, czy opozycyjny — oto zagadnienie, które utrudnia orjentację, z kim lub przeciw komu iść do wyborów. Aczkolwiek pytanie to w pewnych ugrupowaniach niezupełnie jeszcze rozstrzygnięte... jednak staje się rzeczą coraz widoczniejszą. że idea „zasadniczej opozycji" znajduje coraz mniej zrozumienia wśród stronnictw umiarkowanych, a ustosunkowanie się do rządu na podstawie rzeczowej współpracy zyskuje sobie coraz liczniejszych zwolenników, zwłaszcza tam, gdzie wyżej ceni się dobro państwa. niż względy partyjne. Zanosi się więc ostatecznie na to, że forpoczta „zasadniczej opozycji" Zw. Lud. Nar. zostanie odosobniony i stanie do wyborów samiuteńki.

*

Najwięcej wrzawy powstało dokoła tworzenia bloku mniejszości narodowych.

„EPOKA" przed kilku dniami równocześnie z „Głosem Prawdy" zaatakowała żydów za przystępowanie do bloku 16-stki. posuwając się nawet do daleko idących gróźb pod adresem żydów.

Pierwszy z tych dzienników wracając do udziału żydów w bloku mniejszościowym pisze:

Zamiast zastanowić się nad tym faktem, a choćby poddać go rzeczowej dyskusji. przytoczyć swoje racje i odeprzeć nasze argumenty — żydzi obrazili się. Nie próbują nawet bronić swoich przyszłych kontrahentów przed zarzutem nielojalności wobec Rzpltej; dowody przeciw nim są nie do zbicia. charakter antypolski bloku — nie do zaprzeczenia. Nie próbują cyfrowem obliczeniem szans wyborczych wykazać, że są w przymusowem położeniu; — poprzestają na gołosłownem oświadczeniu p. posła Grynbauma, iż uzyskaliby tylko 6 mandatów. Jeśli więc nawet zyskują coś niecoś na bloku, to także wiele tracą w nim na rzecz innych mniejszości. Czy strata ta nie byłaby bardziej celową dla żydów samych, gdyby ją ponieśli na rzecz państwowości polskiej?

Ale poseł Grynbaum. jak na prawdziwego nacjonalistę przystało. wierzy tylko w argument siły fizycznej. Jakiemi drogami dojdzie do zwiększenia liczby mandatów żydowskich. czy przy pozornem zwycięstwie wyborczem nie poniesie miażdżącej klęski moralnej — to go nie obchodzi. Przypuszcza nawet. że w Polsce jedynie siła ma poważanie i posłuch. I tu jest w wielkim błędzie. Gdyby istotnie zapanowała u nas zasada siły przed prawem — pierwsi żydzi ciężko by to odczuli.

*

Znamienne jest. że blok mniejszości popiera prasa endecka. „Gazeta Warszawska Poranna" na temat ten pisze:

Niesłusznie żywią o to pretensje do żydów publicyści rządowi. Żydowskie interesy narodowe nakazują im brać co się im daje, dawać wzamian tyle, ile im samym nie szkodzi i patrzeć w przyszłość. Gotowi są udzielać po dawnemu poparcia żywiołom polskim radykalnym i liberalnym, wszelkim rządom idącym im na rękę, ale pod warunkiem, że siła ich nie dozna uszczerbku i że przyszłość nie zemści się na nich za to.

Żydzi rozumieją więc, że żaden rząd, nawet najsilniejszy, trwać długo nie może, tout passe tout casse, tout lasse. że natomiast utrwalenie się systemu rządów nieodpowiedzialnych, niekontrolowanych, może być groźne dla nich samych po dojściu do władzy innych żywiołów.

—:::—

Przedstawienia popularne w Teatrach miejskich.

Związek Teatrów i Chórów Lud. przystępuje do wznowienia w Teatrach miejskich przedstawień popularnych. Przedstawienia, uprzystępniające wstęp do teatru zubożałym przez powojenne stosunki warstwom naszego społeczeństwa, staną się doniosłym czynnikiem kulturalnym.

Organizacyjne zebranie Komitetu przedstawień popularnych, który ma kierować całą akcją, odbędzie się we wtorek, dnia 29. b. m. o godz. 18. w sali komisyjnej Magistratu (Ratusz I. p.) Stowarzyszenia związki i organizacje zawodowe zechcą przysłać swoich przedstawicieli.

—:::—

Do P. T. Prenumeratorów!

Do dzisiejszego numeru dołączamy czeki P. K. O., zapomocą których upraszamy o nadesłanie na nasze konto Nr. 142.176 prenumeraty za miesiąc grudzień 1927.

Prenumerata miesięczna wynosi wraz z przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr.

O ile kwota należna za prenumeratę nie wpłynie do nas do 10. grudnia 1927 — w dniu tym wstrzymamy dalszą wysyłkę numeru.

Administracja.

Czy światu nie grozi już wojna?

Sensacyjna opinja Wellsa.

W ostatnich dniach ukazała się książka napisana przez członka angielskiej Izby gmin Komandora Kenworthy, pod tytułem: „Pokój czy Wojna“. Znakomity pisarz angielski Wells w związku z tą książką wypowiada szereg zdań, dotyczących wojny w przyszłości wogóle, wskazując drogi, któremi powinna dążyć dyplomacja międzynarodowa, aby usunąć straszliwe widmo wojny.

Dawno przewidywałem, w jaki sposób wojna ta może wybuchnąć — mówi Wells o wojnie 1914 r. — lecz nie przypuszczałem, że Wilhelm II. Hohenzollern do tego stopnia straci przytomność umysłu. I gdy wreszcie to się stało, i gdy klasa ludzi pozbawionych inteligencji, okrutnych, uprawiających najniedorzeczniejszy z zawodów, zawód wojskowy zapanowała nad światem, w ciągu lat czterech, siejąc śmierć i zniszczenie, jednak ja żywiłem nadzieję, że rozsądek wreszcie odniesie zwycięstwo i ludzkość powie: „nigdy więcej“.

Pojęcia nacjonalizmu, imperjum, lojalności współzawodnictwa narodów będą sprawdzone i przekształcone skoro tylko ludność wybrnie z tego bagna brudu i krwi, w którem ugrzęzła podczas wojny. Jednak w tych rozumowaniach i przewidywaniach, popełniłem wielki błąd, przypuszczając, iż ludzkość posiada odrobinę zdrowego sensu.

Obecnie olbrzymia ilość ludzi myśli o przyszłej wojnie, nie więcej niż ród królików n. p. myśli o zniesieniu strzelb.

Tłumy młodzieży bawią się wesoło, nie myśląc o tem, że za kilkanaście lat, najwyżej, setki tysięcy młodych, pełnych życia istot, będą uduszone gazami trującymi, poszarpane na kawałki straszliwymi pociskami, zgniecione pod gruzami ginących miast. Patrzy się obojętnie na wojskowych, nie rozumiejąc, że celem ich istnienia jest obrona ojczyzny, przechodzi się mimo wiadomości o potwornem działaniu gazów trujących o szybkich postępach awjacji wojskowej.

Jeżeli chodzi o wojnę między Anglją a Ameryką, to jako główną przyczynę należy uważać wciąż

WZRASTAJĄCE WSPÓŁZAWODNICTWO W PANOWANIU NAD OCEANAMI.

Do rozwoju współzawodnictwa głównie przyczyniają się bezmyślne dążenia polityków- fachowców, w dziedzinie marynarki. Ci panowie nie dbają o skutki takiej wojny, chodzi im głównie o to, żeby zabezpieczyć Brytanję od Ameryki lub odwrotnie.

Cała braterska zazdrość obu narodów znajdzie obfity pokarm w rywalizacji podczas zbrojenia się i szykowania się do przyszłej wojny. Ten uporczywy obłęd posunął się bardzo daleko, stopniowo powstają coraz większe komplikacje polityczne, aż dojdzie do tego,

ŻE DWA OLBRZYMIE NARODY, MÓWIĄCE TYM SAMYM JĘZYKIEM, ZNAJDĄ SIĘ WE WROGICH KOALICJACH PODCZAS PRZYSZŁEJ WOJNY,

która prześcignie wszystkie katastrofy i klęski wojny 1914 r. jak ta ostatnia prześcignęła wojny Napoleońskie.

Rola Ligi Narodów w zorganizowaniu i utrwaleniu pokoju jest znikomo małą, najlepszym tego dowodem jest cały szereg niepowodzeń, przy wykonaniu tych minimalnych planów, które były nakreślone przy powstaniu Ligi.

Liga jest więcej, niż bezużyteczna, ona jest szkodliwą, ponieważ niejeden obywatel, płacąc swoją składkę na Ligę Narodów, czuje się zupełnie spokojnym, i bezpiecznym pod opieką tej „potężnej“ instytucji.

„ISTNIENIE LIGI DZIAŁA JAK OPIUM“

Wielu ludzi rozwinęłoby czynną i energiczną działalność antimilitarystyczną, gdyby nie to, że ukołysani ideą Ligi śpią spokojnie.

Jakiemi drogami powinna iść polityka międzynarodowa, aby zabezpieczyć się od przyszłej wojny? Istnieje projekt utworzenia koalicji składającej się z Anglji, Ameryki, Holandji i Szwajcarji. Taka koalicja miałaby przedewszystkiem w ręku inicjatywę w operacjach finansowych, na całej kuli ziemskiej.

ŻADEN NARÓD ŁAMIĄCY POKÓJ NIE MOŻE ZNIKĄD OCZEKIWAĆ POMOCY FINANSOWEJ.

Anglja, Ameryka i Holandja, operują większą częścią zapasu ropy naftowej, Anglja i Holandja mają całą miedź i bawełnę. Anglja, Francja i Belgja, w razie gdyby te dwa ostatnie państwa należały do koalicji, co jest bardzo możliwem, rządzą dostawą produktów kolonjalnych. Niech rozlegnie się jednogłośnie przyjęte hasło „Precz z wojną“, i widmo wojny znika na zawsze.

Znakomity pisarz nie przewiduje — jak widzimy — rychłego zmierzchu kapitału. Dopóki kapitał będzie rządził światem, wojna zawsze będzie dla niego środkiem załatwiania konfliktów na tle wzajemnej konkurencji o rynki zbytu.

—:::—

Rozpaczliwa walka na morzu.

LONDYN. Nad kanałem angielskim panowała w ciągu dwóch dni bardzo silna burza, która wyrządziła olbrzymie szkody, i spowodowała straty w ludziach i okrętach.

Towarzyszący burzy huragan przekraczał szybkość

80 KLM. NA GODZINĘ.

Największe szkody wyrządziła burza na południowem wybrzeżu Anglji.

Nieznane są losy 9 ludzi załogi łodzi motorowej „Alasca“, którą fale rzuciły na wybrzeża szkockie w pobliżu Montroce. Załogi trzech innych statków rozbitych w tych samych okolicach, wyratowano.

W pobliżu Creswell u wybrzeży Northumberland

ROZBIŁ SIĘ PAROWIEC „DŻERYSA“,

płynący z Emden do Tyne. Z beznadziejnej sytuacji uratowano wszystkich ludzi załogi statku w liczbie 26.

Ratunek odbył się za pomocą

SPECJALNYCH APARATÓW RATOWNICZYCH,

ustawionych na skalistych wybrzeżach i umocowanych na długich linach. Aparaty te zwane „buoy'e“ rzucono rozbitkom na wzburzone morze, a następnie wyciągnięto na wybrzeże.

W pobliżu Sunderland został

ROZBITY PAROWIEC „EROS“.

Załogę uratowano.

Z miejscowości Cromer, położonej na wschodniem wybrzeżu Anglji, donoszą o rozpaczliwych wysiłkach

RATOWANIA 15 MARYNARZY ZAŁOGI PAROWCA HOLENDERSKIEGO „GEORGJA“

który tonie powoli niedaleko wybrzeża. Z Cromer wysłano łodzie ratunkowe, które jednak nie mogą z powodu wzburzonego morza dotrzeć do tonącego parowca. Olbrzymie fale uderzają z gwałtowną siłą w ściany parowca, który werżnięty głęboko w mieliznę, trzeszczy coraz silniej.

Rząd wysłał na ratunek marynarzy „Georgji“ samochodami aparaty ratownicze „buoye“.

Aparaty te stanowią najnowszy wyraz techniki. Buoye i krągliny wyrzucane są na morze w postaci pocisku na odległość do 150 yardów od wybrzeża. W drodze kłąb liny rozwija się automatycznie.

Do chwili przybycia tych aparatów parowce znajdujące się w pobliżu „Georgji“ leją olej i tłuszcze na wzburzone fale, zmniejszając tym sposobem ich gwałtowność.

W ostatniej chwili donoszą, że fale rozbiły „Georgje“ na dwie części, i że

MARYNARZE CZYNIĄ ROZPACZLIWE WYSIŁKI, ABY UTRZYMAĆ SIĘ NA WYSTAJĄCEJ NAD WODĄ CZĘŚCI TONĄCEGO STATKU.

Przestępcy kryminalni nie będą już mogli uciekać do Ameryki.

W ministerstwie spraw zagranicznych została podpisana konwencja, między Polską a Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej dotycząca przestępców kryminalnych.

Rokowania o dojście do skutku tej konwencji trwały bardzo długo z uwagi na trudności prawnicze jakie nastręczało sformułowanie tekstu nowego traktatu wobec rozbieżności kodeksów karnych obowiązujących w poszczególnych dzielnicach Polski.

W imieniu rządu polskiego podpisał konwencję minister Zaleski, w imieniu rządu Stanów Zjednoczonych minister pełnomocny Stetson.

Przez podpisanie tej konwencji Stany Zjednoczone przestają być krajem azylu dla przestępców kryminalnych z Polski.

Kącik pouczający.

Dojrzewanie owoców przy pomocy gazów.

Już w starożytności używali Chińczycy dymu kadzidła, do dojrzewania gruszek. Dzisiaj przyśpieszanie dojrzewania owoców przy pomocy gazów ma szerokie zastosowanie w handlu.

Dochodzące nas owoce południowe, jak pomarańcze, cytryny, pomidory, selery i inne jarzyny, dostarczane zimą na rynek europejski, zrywane są przed zupełnem ich dojrzewaniem, inaczej bowiem zepsuły by się podczas transportu czy to koleją, czy też okrętem. Ale owoce takie, nawet dojrzawszy w drodze, nie posiadają tej słodyczy, soczystości i barwy, co owoce dojrzewające naturalnie.

Otóż mniej więcej przed czterema laty chemicy amerykańscy: Chase i Denny, pracujący w biurze chemji („Bureau of Chemistry“) Stanów Zjednoczonych odkryli, że niedojrzałe pomarańcze i cytryny mogą otrzymać barwę naturalną, jeżeli wystawi się je na działanie etylenu ($C^2 H^2$). Od tego czasu taki sposób nadawania barwy pomarańczom i cytrynom jest na porządku dziennym.

Przed trzema znów laty R. B. Harvey, chemik stacji doświadczalnej uniwersytetu stanu Minnesota, odkrył jeszcze szersze zastosowanie etylenu, jak również propylenu i acetylenu, stwierdziwszy że gazy te przyśpieszają dojrzewanie owoców i jarzyn. W „Biuletynie chemicznym“ (The Chemical Biuletin) Harvey doniósł świeżo, że przez traktowanie selerów etylenem zwiększył zawartość cukru w tej jarzynie od 20 — 30 proc. Takie same zmiany otrzymuje się w bananach, pomidorach i innych owocach, doprowadzonych do dojrzałości za pomocą etylenu.

Pomidory, dojrzewające po przedwczesnem ich zerwaniu, stają się czasem bardzo kwaśne, traktowane jednak etylenem, nabierają aromatu i pozbawiają się nadmiaru kwaśności. Bardzo niedojrzałe pomidory doprowadzane są w ten sposób do dojrzałości w ciągu dni sześciu do ośmiu, bardziej zaś dojrzałe wymagają od 24 do 60 godzin.

Tak się przedstawia sprawa doprowadzenia owoców do stanu dojrzałości za pomocą gazów z punktu widzenia handlowego. Czy jednak służą one w równym stopniu zdrowiu ludzkiemu, wykażą dopiero badania, chodzi mianowicie o to, czy przez to sztuczne dojrzewanie owoców nie zatracają się witaminy, tak konieczne dla organizmu ludzkiego.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 26 listopada

KONCERT KOMPOZYTORSKI Karola Szymanowskiego odbędzie się w piątek 2. grudnia b. r. Wykonawcami programu obejmującego szereg nowych utworów genialnego kompozytora będą: Śpiewaczka Stanisława Korwin-Szymanowska i świetna skrzypaczka Irena Dubiska. Partje fortepianowe grać będzie kompozytor.

„REGULAMIN" ..a LOKATORÓW, KTÓRY PRZYNOSI NA RAZIE SZKODY KAMIENICZNIKOM. Jacyś spryciarze, rekrutujący się zapewne z łona kameniczników wydrukowali na dużym arkuszu papieru przepisy obowiązujące lokatorów w stosunku do właścicieli realności. W „paragrafach" tych uwzględniono wszystkie „pobożne" życzenia tej klasy obywateli, degradując lokatorów do roli potulnych baranków strzyżonych dowolnie przez kamieniczników. Między innymi nakazano lokatorom czyścić i zmywać klatki schodowe i t. p. „Rozporządzenie" to wyszło nakładem „Ajencji narodowej w Warszawie" bez bliżej podanego adresu.

We Lwowie, nieuchwytni na razie osobnicy, sprzedają te druki kamienicznikom, którzy przekonują się następnie, że „rozporządzenie" to niema mocy prawnej. Wczoraj doniosła policji Amalja Krausowa, właścicielka realności przy ul. Bernsteina l. 20, że onegdaj zjawił się w jej mieszkaniu pewien osobnik, który obwieściwszy jej, że musi kupić nowy „regulamin" pobrał od niej za druk ten 3'50 zł. Poszkodowana przekonawszy się następnie, że padła ofiarą oszusta zdeponowała to „obwieszczenie" w policji.

STRZAŁ ODDANY PRZEZ OKNO CIĘŻKO ZRANIŁ GAJOWEGO. Niejednokrotnie złodzieje i kłosownicy z zemsty godzili na życie gajowych i leśniczych. Fakt taki zdarzył się wczoraj w Wolicy pow. Żółkiewskiego, gdzie o godzinie 10-tej w nocy niespodzianie padł strzał przez okno do mieszkania gajowego Stanisława Kochli, raniąc go ciężko. Jak następnie stwierdzono zbrodniarz wylazł po wystawionej do okna drabinie i przez szparę niezasłoniętą w górnym przedziale okna strzelił do swej ofiary. Powiadomiona o tem policja zarządziła pościg za sprawcą.

ZAMACH SAMOBÓJCZY KOBIETY. 27-letnia zarobnica Zofja U., zam. przy ul. Paulinów l. 12, usiłowała wczoraj struć się sublimatem. Zawezwane Pogotowie rat. odstawiło ją do szpitala. Powodem zamachu samobójczego były kłopoty materjalne.

DWA WIEPRZE ŁUPEM ZŁODZIEJA. Rzezimieszki potrafią wykorzystać każdą okoliczność i kradną co się da. Wczoraj padły łupem tych nieponi dwa tuczone wieprze, które zostały skradzione z otwartej hali rzeźni miejskiej. Były one własnością rzeźnika Michała Nanowskiego, który poniósł szkodę 472 zł.

ZAGINIONY. 19-letni Franciszek Kaziuk, stolarz, zam. przy ul. Szpitalnej l. 88, dnia 19. bm. wydalił się z domu i przepadł bez wieści. Rodzina jego zwróciła się z prośbą do policji o zarządzenie poszukiwania, gdyż zaginiony od pewnego czasu zdradzał rozstrój nerwowy.

POJEDYNEK NA NOŻE DWÓCH KONKURENTEK. Dwie Kasie, Miśkówna i Kurkowska jednakowe pędzą życie. Obie nie mają stałego miejsca zamieszkania i polują na mężczyzn po ulicach miasta. Dwa grzyby w barszczu to za wiele, mówi przysłowie. To też te Kasie wytwarzały sobie często „nieuczciwą" konkurencję. Onegdaj w sporze o jakiegoś „frajera" obie chwyciły za noże i wzajemnie pokierazowały się szpetnie. Superarbitrem w tym sporze była policja, która aby wpłynąć uspakajająco na rozwydrzone nerwy sympatycznych osóbek, obie Kasie przetransportowała na neutralny teren to jest do aresztu.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. 54-letnia Franciszka Idziarska, przechodząc wczoraj rano ul. Żółkiewską, upadła na nieoczyszczonym chodniku przed realnością l. 63 i doznała złamania nogi.

Kazimierz Jakóbowicz, monter, pracując w Domu Inwalidów spadł z drabiny i doznał wewnętrznych obrażeń.

14-letnia Kazimiera Szmatejówna dostała się pod koła wozu swego ojca, z którym przyjechała do Lwowa, przyczem doznała złamania prawej ręki. W Pogotowiu rat. udzielono im pomocy. Idziarską zaś odwieziono do szpitala.

NIEUDAŁY „SKOK" WŁAMYWACZY DO KANCELARJI ADWOKATA. Jak wiadomo na rozprawie sądowej ścierają się dwa poglądy: prokurator widzi w oskarżonym rzezimieszku czarny charakter i t. d., obrońca natomiast przedstawia podsądnego jako anioła, wcielenie szlachetności i dobroci. To też niejednokrotnie podczas przemówień adwokatów złodzieje na ławie oskarżonych płaczą krokodylemi łzami, tak ich bowiem rozczulają apoteozowania obrońców. Wobec tego nigdy nie zdarzało się aby włamywacz okradł adwokata, gdyż nawet i w tym światku obowiązuje wdzięczność dla tych, którzy jedynie mają dla nich dobre słowo.

Aliści w obecnych czasach deprawacji powojennej znajdują się również wśród braci złodziejskiej wykolejeńcy, którzy nie pomnąc na swe prawa obyczajowe dokonali włamania do kancelarji adwokata dr. Leona Hankiewicza przy ul. Ruskiej l. 2, skąd skradli walizę z garderobą i innemi rzeczami, wartości 2.000 złotych. Nemezis dosięgła jednak pogwałcicieli tradycji mistrzów i wytrycha, albowiem szybko wpadli wraz ze skradzionym łupem w ręce karzącej sprawiedliwości. Jak się okazało byli to: Kazimierz Czupryk i Michał Bednarz, zam. w Zniesieniu, oraz Stanisław Czerski, bez stałego miejsca zamieszkania, których policja osadziła w areszcie.

Los ich podzielił również Władysław Sołtys, zam. przy ul. Jacka l. 4, którego aresztowano za kradzież 40 zł. na szkodę Kazimiery Twarkowskiej.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota o godz. 7'30 wiecz. „Paganini".

Niedziela o godz. 12-tej w południe „Uroczysta Akademja" ku czci St. Wyspiańskiego.

Niedziela o godz. 3'30 popoł. „Wśród sukien roztańczonych" — ceny zniżone, popołudniowe.

Niedziela o godz. 7'30 wiecz. „Paganini".

Poniedziałek o godz. 7'30 wiecz. „Wyzwolenie" — premjera — gośc. wyst. Juljusza Osterwy.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Sobota o godz. 7'30 wiecz. „Piękność premjowana".

Niedziela o godz. 3-ciej popoł. „Najpiękniejsza z kobiet".

Niedziela o godz. 7'30 wiecz. „Piękność premjowana".

Poniedziałek o godz. 7'30 wiecz. „Najpiękniejsza z kobiet".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sobota o godz. 3'30 popoł. rzedstawienie na dochód „Rodziny sierocej" wykona Studjo p. Wandy Siemaszkowej.

Sobota o godz. 7'30 wiecz. „Małgorzata z Navarry". Gośc. wyst. Jadwigi Smosarskiej.

Niedziela o godz. 12-tej w południe „Baba Jaga" i „Kot w butach" — przedstawienie dziecinne.

Niedziela o godz. 4-tej popoł. „Małgorzata z Navarry" Gośc. wyst. Jadwigi Smosarskiej. Ceny zniżone.

Niedziela o godz. 7'30 wiecz. „Małgorzata z Navarry". Gośc. wyst. Jadwigi Smosarskiej.

Poniedziałek o godz. 7'30 wiecz. „Małgorzata z Navarry". Gośc. wyst. Jadwigi Smosarskiej.

UKRAIŃSKI TEATR „KOOPERATYWY"
pod dyr. I. Stadnyka.

Niedziela o godz. 3 popoł. „Oj ne chody Hryciu".

Niedziela o godz. 7'30 wiecz. „Hrabina Marica" z p. Orlan w głównej partji.

Bilety w Sojuznym bazarze. (ul. Ruska).

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK—MARYSIENKA: „Taki jest Paryż".
PALACE: „Zakazana dzielnica Algieru".
ŚWIATOWID: „Pociąg w płomieniach".
LEW: „Człowiek o stu twarzach".
APOLLO: Zew Morza.
CASINO: „Oczy jej przekleństwem".
FATAMORGANA: „Faworyta Rotszylda".
AVENUE: „Ofiara rozwodu".
CHIMERA: „Bitwa pod Czuszimą".

—:::—

NA DOCHÓD RODZINY SIEROCEJ dziś o godz. 3'30 popołudniu uczniowie Studjo p. Wandy Siemaszkowej, odegrają szereg fragmentów z Wyspiańskiego na scenie Teatru Małego. Bilety do nabycia w Orbisie.

W DWUDZIESTĄ ROCZNICĘ ZGONU WYSPIAŃSKIEGO. Koło Literacko-Artystyczne we Lwowie obchodzić będzie rocznicę zgonu Wyspiańskiego w dniu 29. bm. w sposób uroczysty. Jan Pietrzycki w swych wspomnieniach o osobistem współżyciu z Wyspiańskim wywoła żywą zjawę Twórcy „Warszawianki". Franciszek Frączkowski opracowuje przy odpowiednio złożonem zespole sił fachowych z własnym współudziałem fragmenty z sześciu dzieł.

Część plastyczną przygotowuje Kazimierz Kostynowicz.

Podłoże części scenicznej wieczoru stanowić będzie muzyka komponowana z tematów Wyspiańskiego już istniejących, a zarazem stanowić będzie ona łącznik między poszczególnymi fragmentami.

20-ta ROCZNICA ŚMIERCI WYSPIAŃSKIEGO. Juljusz Osterwa przybył już do Lwowa. Znakomity artysta odtworzy Konrada w misterjum narodowem „Wyzwolenie", które ze znacznem opóźnieniem, bo w 25 lat blisko po napisaniu, ukaże się po raz pierwszy we Lwowie. W przeddzień rocznicy, w niedzielę 27. b. m. w południe odbędzie się w Teatrze Wielkim, wspólnem staraniem dyrekcji Teatrów miejskich i lwowskiego Związku Literatów, uroczysty akt hołdu, połączony z prelekcjami o Wyspiańskim, poecie i plastyku, które wygłoszą pp.: Ostap Ortwin i prof. Wł. Kozicki, oraz recytacje mniej znanych utworów poety, przez artystów Teatrów Miejs., z p. Siemaszkową na czele.

TEATR MAŁY DLA DZIECI. Podwójny program ukaże się w niedzielę o godz. 12-tej w południe. Wystawione będą dwie bajki „Baba Jaga" i „Kot w butach" obie w dwu aktach. Tańce, śpiewy efekty świetlne i t. p. urozmaicą program. Ponadto konkurs z nagrodami.

JUBILEUSZ M. FRENKLA. Zarząd główny Zw. Artystów Scen Polskich zajął się zorganizowaniem obchodu uczczenia 50- letnich zasług artystycznych i obywatelskich Mieczysława Frenkla.

Obchód jubileuszowy ma się odbyć 10. stycznia. (Od roku 1885 do 1900 Mieczysła Frenkiel był ozdobą sceny lwowskiej. Po śmierci śp. Żółkowskiego zaangażowany został do Teatru Rozmaitości w Warszawie). (A. W.)

Dział filmowy.

„W państwie zielonego smoka"

w kinie „Lew", w gł. roli Lon Chaney.

Tytuł filmu z Lon Chaney'em w głównej roli wzbudzi napewno w widzu przypuszczenie, iż program będzie straszliwą tragedją, Lon Chaney, zaś przynajmniej niemniej egzotycznym mandarynem Wu. Tymczasem film przedstawia w swej treści obok obrazów dramatycznych cały szereg momentów pełnych zdrowego humoru, podkreślonych i uwypuklonych z iście amerykańską umiejętnością reżyserską. Akcja rozgrywa się w różnych częściach świata, treść opiewa dzieje oddziału wojsk amerykańskich, wysłanych do Chin, w których Lon Chaney gra rolę zewnętrznie groźnego sierżanta wojsk Stanów Zjednoczonych, który w istocie jest niezmiernie poczciwym człowiekiem. Gra tego mistrza maski jest niezrównana, niemniej jednak daje się odczuć brak nowych momentów w jego zresztą dużej skali mimicznej.

Doskonałe są role epizodyczne. Akcja jest niezmiernie żywa, obfituje w cały szereg ciekawych momentów. Zdjęcia bardzo ładne i oryginalne.

Podkreślić należy bardzo ciekawe obrazy, z walk ulicznych w Szanghaju.

Tendencje filmu tego, jak wielu wojennych, absolutnie nie mogą odpowiadać człowiekowi, myślącemu kategorjami demokratycznemi. Film jest utrzymany w tonie nieprzyjaznym dla ruchu wyzwoleńczego Chin, wojska amerykańskie pełniące w rzeczywistości rolę najeźdźców są gloryfikowane jako pionierzy cywilizacji.. **E.**

Zespół „Reduty" udekorowany medalem łotewskim.

Z okazji pobytu chóru łotewskiego w Wilnie, szef propagandy łotewskiej, p. Billmas, były wychowanek Uniwersytetu im. Stefana Batorego, ofiarował dyrektorowi „Reduty" p. Osterwie, złoty medal za wybitną działalność artystyczną podczas pobytu zespołu „Reduty na Łotwie w roku ubiegłym.

Zespół „Reduty" wkrótce wyjeżdża w podróż artystyczną na Łotwę, do Finlandji i Szwecji.

Zebranie lokatorów

odbędzie się w niedzielę 27 bm. o 10 rano w sali przy ul. Boularda 5. — Wzywa się Towarzyszy lokatorów, aby na zebraniu tem licznie jawili się.

W Hollywood.

Słyszeliśmy już dużo o kosmopolityzmie Hollywoodu, o tej niebywałej w dziejach ludzkości koncentracji przedstawicieli wszystkich narodów, w jednem mieście, poświęconem wyłącznie X Muzie.

Któż przeliczyć zdoła rzesze zawsze „zapoznanych talentów filmowych“, przyjeżdżających tłumnie rok rocznie do Hollywoodu w poszukiwaniu pracy i bezlitośnie wyrzucanych zazwyczaj po za nawias tamtejszego „społeczeństwa“.

Hollywood — to istna wieża Babel. Kto są ci ludzie? Co robią? Gdzie pracują? Tylko nieliczni wybrańcy losu, znajdują drogę przed oblicza reżyserów, biorą udział w filmowaniu, lub znajdują pracę techniczną w laboratorjach.

Lecz większość tych ludzi poprzestaje przeważnie na zgłoszeniu swego nazwiska w biurze pośrednictwa pracy, aby tygodniami wyczekiwać na zawiadomienie o dorywczej, parudolarowej posadzie „extra“ (statysty).

Niekiedy, gdy chodzi o odtworzenie jakiegoś tła lub atmosfery, statyści, reprezentujący swoim wyglądem zewnętrznym potrzebne reżyserowi typy, otrzymują licho płatne pomniejsze role. Tak n. przykład przy realizowaniu Universal City filmu „Legja Cudzoziemska“ udział brało 12 przedstawicieli rozmaitych narodowości.

T. U. R. we Lwowie

W sobotę dnia 26. bm. o godz. 7-mej wiecz. odbędzie się w Org. Młodz. T. U. R. im. J. Hudeca przy ul. Żółkiewskiej 42 odczyt tow. Smulikowskiej p. t.: „Stosunek kobiety do dzisiejszych zagadnień społecznych“.

—:::—

T. U. R. w Stanisławowie.

W niedzielę, dnia 27. listopada 1927 r. odbędzie się o godzinie 10. rano w sali własnej przy ul. Gołuchowskiego l. 18.

ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE

z porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Odczytanie protokołu z ost. Walnego Zgromadzenia.
3) Sprawozdanie ustępującego Zarządu
   a) sekretarza,
   b) skarbnika
   c) bibljotekarza,
   d) gospodarza,
   e) kier. sekc. sport.
4) Sprawozdanie kom. rew. i wniosek o udzielenie absolutorjum.
5) Wybór nowego Zarządu.
6) Wnioski i interpelacje.

Gdyby o godzinie 10-tej rano nie było kompletu odbędzie się Walne Zebranie tego samego dnia o godzinie 10.30 bez względu na ilość obecnych, a uchwały jego będą rawomocne.

Gazek, sekr. Schmerzler, prez.

T. U. R. w Borysławiu.

W sobotę 26 paźdz. o godz. 7'30 wiecz. w lokalu Domu Ludowego odbędzie się wieczór dyskusyjny.

W niedzielę 27 bm. o godz. 10'30 w lokalu Domu ludowego *szkoła partyjna*. — Na porządku dziennym wykład tow. Wildera na temat: Załamania się i sanacja waluty.

—:::—

Komunikaty.

BACZNOŚĆ OBROŃCY LWOWA! Walne zgromadzenie Związku Obrońców Lwowa, z listopada 1918 r. na dzień 27. listopada b. r. wyznaczone, ze względów formalnych odwołuje się. Nowy termin Walnego Zgromadzenia, zostanie w swoim czasie ogłoszony w dziennikach lwowskich.

× XII POSIEDZENIE KOŁA LWOWSKIEGO T. N. S. W. odbędzie się dnia 26. listopada w sobotę o godzinie 7'30 wieczorem, w sali posiedzeń Koła w Gimnazjum I. (ul Kubali — parter).

× NIEDZIELNE POPULARNE WYKŁADY HIGJENICZNE. W niedzielę dnia 27. listopada o godzinie 11-tej przedpołudniem w Kinoteatrze „Marysienka“ (plac Smolki) wygłosi wykład dr. Władysław Hojnacki p. t. „O chorobach wenerycznych“ — wyłącznie dla kobiet. — Wykład ilustrują liczne przeźrocza.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd. Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.